

Czytając Ayaan Hirsi Ali w Birmingham

Autor tekstu: **Gina Khan**

Tłumaczenie: **Krzysztof Achinger**

Osobista trauma i głos w dyskusji

Nie jestem tylko kobietą pochodzącą z muzułmańskiej rodziny; jestem także kochającą swój kraj obywatelką brytyjską, wspierającą naszych żołnierzy, którzy tracą zdrowie i życie w walce z islamistami i dżihadystami. Dorastałam w otoczeniu przyjaciół i sąsiadów reprezentujących wszystkie warstwy społeczne, gejów, ateistów, chrześcijan, sikhów, hinduistów i buddystów. Moja matka nigdy nie uczyła mnie nienawiści lub pogardy do kogokolwiek pochodzącego z innej religii lub kultury.

Podziwiam więc Ayaan Hirsi Ali, urodzoną w Somalii muzułmankę, która umknęła przed zaaranżowanym małżeństwem, by żyć w Holandii, gdzie zdobyła sławę, jako członkini parlamentu, pisarka, działaczka na rzecz praw muzułmańskich kobiet oraz przeciwniczka terroryzmu. W swoich niezwykłych książkach *Niewierna* i *The Caged Virgin* opowiada nam o ważnych prawdach, które większość z nas tłumiła w sobie. Są mężczyźni, którzy nie zdając sobie sprawy z tego, ile potrzeba jej było odwagi, piszą o Ayaan lekceważąco. Ayaan pokazuje nam, że osobista trauma może być bodźcem do wystąpienia przeciwko patriarchalnym społecznościom, które nas zniewalają, i religijnym kaznodziejom, którzy mówią, że jesteście gorsze.

Dzięki mojej mamie, mój islam zawsze był inny od tego suchego i dosłownego islamu, któremu poddana była Ayaan. Ale „syndrom zamkniętej dziewczyny”, o którym ona pisze, rozbrzmiewa we mnie silnie. Ja również byłam zmuszona do poślubienia mojego kuzyna. Małżeństwo było mentalnym więzieniem, gdy żyłam podług scenariusza pisanego dla mnie przez innych. Uwolniłam się, kiedy złamałam milczenie, ale wolność miała swoją cenę. Islamiści nazywali mnie niezrównoważoną psychicznie, a moje dzieci były dręczone. Ale moje dzieci będą cieszyły się autentycznym życiem i nie będą zmuszane do spełniania oczekiwań innych.

Po tym, jak rozwiodłam się z mężem, spędziłam lata wierząc, że jestem gorsza. Czułam, że byłam nieposłuszna wobec rodziców, i że będę musiała się zmierzyć z gniewem bożym. Poświęciłam lata na autoterapię, by odzyskać autentyczną siebie. Moja depresja mieszała się z gniewem i musiałam powrócić do dziecięcych doświadczeń opresji, żeby pozbyć się nieustannie nękających mnie myśli. Przewidywałam samą siebie oraz cel mojego życia i już nie żyję w strachu. Wszystkie z nas, które mogą tak powiedzieć, powinny podziękować Ayaan.

Koniec wielokulturowości

Ayaan rozumie, co poszło nie tak z polityką wielokulturowości. Jako dziecko i nastolatka dorastałam w dzielnicy, gdzie większość stanowili Anglicy, ale mieszkali tam także Grecy, Chińczycy, Jamajczycy i Hindusi. Wszyscy współżyli w zgodzie i szanowali się nawzajem. Moi rodzice prowadzili supermarket, więc byliśmy zintegrowani, jednak jako kobietom nie pozwalano nam na asymilację ze względów religijnych. A teraz biali ludzie wyprowadzają się, dzielnica się dezintegruje i łamie mi to serce. Większość członków mojej rodziny wyprowadziła się.

Dzielnica się zislamizowała. Meczety, mini-meczety i madrasy powstają na każdym niemal rogu, ale nie ma nic dla młodzieży. Narkotyki i przestępczość uczyniły z dzielnicy miejsce niebezpieczne dla młodych dziewcząt. Opieka społeczna i policja wiedzą, co się dzieje. Trafiłam na antyzachodnie i antyżydowskie plakaty oraz ulotki pojawiające się w sklepach prowadzonych przez młodych, brodatych muzułmanów. Widziałam, jak islamiści mobilizowali muzułmańską społeczność tuż pod moim nosem. Przed 11 września, nie byłam w stanie tego określić, ale wiedziałam, że coś było nie tak, i że działo się to w imię islamu.

Odeszłam, bo jako samotna matka w społeczności, w której imamowie i meczety nie robiły nic dla ludzi i nie nauczały zróżnicowanych wersji islamu, nie miałam już możliwości wychowywania tam moich dzieci. Nawet szkoły dopuszczały, aby dziewczęta z podstawówek nosiły chusty, a to nie ma nic wspólnego z religią. Ekstremiści mieli ponad dwadzieścia pięć lat, by nieniekajeni wpłynąć na umysły brytyjskich muzułmanów i teraz ich zapóźnienie myślowe dominuje w pewnych obszarach.

Polityka wielokulturowości nie działa. Byłam świadkiem wielu ustępstw wobec ekstremizmu. Żadna inna religia lub rasa nie domagała się tego, czego domagali się muzułmanie w moim otoczeniu. Spowodowało to tarcia między białymi ludźmi, z którymi pracowałam; niektórzy z nich byli moimi przyjaciółmi i nie mieli skłonności rasistowskich. Kiedy islamscy radykałowie próbowali zwerbować mojego syna, a muzułmańscy chłopcy nękali moją córkę, gdy tylko wyszła z domu — musiałam się wyprowadzić.

Wzrost znaczenia islamu

Ayaan rozumie, dlaczego islamizm zaczął się szerzyć na Zachodzie. Przykro to mówić, ale islamiści opierają swoją wiarę na dosłownym rozumieniu słów Koranu i kładą nacisk na interpretację tekstów kanonicznych. Kiedy ekstremiści indoktrynują brytyjskich muzułmanów antyzachodnią i antyżydowską propagandą, posługują się tekstami z Koranu rozumianymi dosłownie. Indoktrynują muzułmanów wiarą, że dżihad jest wolą Allacha, a ich religijnym obowiązkiem jest urzeczywistnienie tej woli w świecie. Czyniąc tak, otrzymają nagrodę po śmierci — jako męczennicy. W ten sposób tworzą ludzkie bomby. Większość z tego nie jest w żaden sposób kwestionowana i ludzie muszą się wreszcie obudzić.

Wahabizm i salafizm (odłam islamu, w który wierzy Osama bin Laden) bez przeszkód rozwijały się w Wielkiej Brytanii już od zbyt dawna. Wzrasta znaczenie Mawdudiego, guru wpływowej pakistańskiej organizacji Jamaat-e-islam. Muwdudi ma wielu zwolenników wśród brytyjskich muzułmanów, zwłaszcza wśród przywódców Brytyjskiej Rady Muzułmańskiej. Wpływy Stowarzyszenia Braci Muzułmańskich rozszerzają się, a Hizb ut-Tahrir ciągle rozpowszechnia ekstremistyczną naukę Nabhaniego i Qutby na uczelniach. Są to różne odłamy radykalnego islamu, ale to ta sama ideologia: muzułmanie powinni powrócić do „prawdziwego islamu”, kalifat powinien zostać odbudowany, i każdy, kto nie jest muzułmaninem, jest „kafirem” (niewiernym). Przez dziesięciolecia muzułmańskie społeczności w Birmingham były indoktrynowane przez ten zacofany islam. Końcowym tego rezultatem są ludzie tacy jak Parvez Khan, (który próbował zamordować muzułmańskiego żołnierza brytyjskiego w Birmingham).

Indoktrynowano nawet mojego ojca, będącego w podeszłego w wieku, gdy uczęszczał do meczetów Jammata-e-islam i Tablighi. Przekonali go, aby wyłożył swe pieniądze na budowę wielkiej madrasy w Pakistanie. Powiedziano mu, że jeżeli którekolwiek z sierot uczące się w sponsorowanej przez niego madrasie zapamięta Koran, siedem pokoleń jego rodziny pójdzie do nieba. Ojciec uwierzył w to i ostatecznie został pochowany w obrębie swojej madrasy.

Kto przemawia w imieniu muzułmańskich kobiet?

Książka Ayaan łamie ciszę w sprawie losu muzułmańskich kobiet. Byłam ofiarą przemocy domowej. Myślałam, że wyszłam za nowocześnie myślącego brytyjskiego muzułmanina. Mój brat ostrzegał mnie, abym nie wychodziła za człowieka pochodzącego z niektórych grup muzułmanów, głównie z Mirpur i Kaszmiru, mówiąc mi: „Oni nigdy się nie zmieniają. Kontrolowani są przez swoje wielopokoleniowe rodziny. Zawsze będą zacofani w swoim sposobie myślenia”. W tamtym czasie odrzuciłam jego radę jako przejaw dyskryminacji, ale to, co mówił, okazało się prawdą. Po pierwsze mój mąż zataił nasze małżeństwo, ponieważ został zmuszony do poślubienia swojej 16-letniej kuzynki; on miał wtedy 25 lat. Więc stałam się ofiarą poligamicznego małżeństwa, które nieuchronnie doprowadziło do przemocy domowej. Kiedy go zapytałam, dlaczego wrócił tak późno do domu, uderzył mnie w twarz i krzyknął: „Nie kwestionuj mojego autorytetu. W naszej religii nie wolno ci mówić do mnie w ten sposób”. Był to dla mnie jednoznaczny sygnał. Użył religii by mnie kontrolować. Pewnego razu powiedziałam, że to nie jego kwestionuję, lecz mułłów i imamów, którzy nauczyli go, że kobiety są osobami niższej rangi, powinny być posłuszne swoim mężom i że mogą być bite w razie sprzeciwu. Ludzie nie chcą tego słuchać, ale zacofana teologia używana jest do usprawiedliwiania ucisku kobiet w nowoczesnych krajach Zachodu.

Poligamia jest ukrytą epidemią. Muzułmańskie kobiety, które nie mówią po angielsku, obawiają się zwrócić do władz o pomoc, imamowie i mułowie ignorują naszą trudną sytuację, a społeczności bagatelizują tę kwestię i przypisują kobietom miano „szalonych”, „heretyczek” lub „frywolnych”, kiedy te zaczynają walczyć o swoje prawa.

Są pewne niosące nadzieję zmiany. W 2007 brałam udział w szkoleniu, które zorganizowała Hazel Blears, minister w brytyjskim rządzie, by wzmocnić muzułmańskie kobiety. To było wspaniałe. Profesorki i nauczycielki uczyły nas jak czytać Koran z perspektywy płci. Dyskutowaliśmy koraniczne wersety, które były interpretowane, jako instrukcje do „chłostania” żony, gdy ta była nieposłuszna.

Jedna, nosząca hidżab, kobieta powiedziała: „Oh, ten werset tyczy się tylko kobiety, która może popełnić cudzołóstwo”. Bardzo mnie to zdenerwowało. Wytknęłam jej, że ja byłam ofiarą domowej przemocy i nie bito mnie, bo popełniłam cudzołóstwo; tak czy inaczej, prawo tego kraju mówi, że *nikt* nie ma prawa bić, policzkować, uderzyć kobiety. Muzułmanie nie są wyjątkiem. Nie była w stanie wysunąć żadnych kontrargumentów; w końcu nie zebrałyśmy się, by przeproszać za teksty, które nas dyskryminują! Jeżeli dany wers nie wydaje nam się rozumny lub humanitarny, powinniśmy go odrzucić. Każda muzulmańska kobieta powinna wiedzieć, że domowa przemoc, poligamia i zawieranie małżeństw z nieletnimi dziewczynkami jest w tym kraju przestępstwem niezależnie od tego, co głoszą wersety.

Sytuacja milionów muzulmańskich kobiet przedstawia się następująco: mężczyźni wierzą, że mają święte prawo, by je sobie podporządkowywać i bić. Wystarczy oglądać debaty w telewizji Al Dżazira, żeby zobaczyć, że ta arabizacja naprawdę wpływa na brytyjskich muzulmanów. Mułowie lub duchowni dyskutują jak bić, by nie zostawiać siniaków, albo jak mocno mężczyzna może uderzyć kobietę. Ale czasami policzek zamienia się w uderzenie pięścią lub kopnięcie. Wiele muzulmańskich kobiet odmawia pójścia na policję z obawy przed oskarżeniem o zhańbienie rodziny lub męża. Obecnie Wielka Brytania oferuje muzulmańskim kobietom wsparcie w postaci bezpiecznych domów. (Takie miejsca dla kobiet nie istnieją w wielu muzulmańskich krajach).

Prorok otrzymał egipską niewolnicę, która urodziła mu syna Abrahama. Nie poślubił jej, ale nikt nie nazwał dziecka „harami” — nieprzyzwoity termin określającym dziecko urodzone z nieprawego łoża. Żyję w kraju, w którym dzieci są chronione, cenione i posiadają prawa. Termin „nieślubny” został wymazany. Niemniej poznałam wiele historii muzulmańskich dziewczyn, które pozbyły się niechcianego dziecka, ponieważ religijna doktryna strachu dominuje w naszym życiu. Z takim właśnie rodzajem hipokryzji walczę.

Samotne kobiety są bardziej bezradne na Bliskim Wschodzie lub w Pakistanie. Wmawia się im, że tylko małżeństwo może je ochronić i zabezpieczyć przed spojrzeciami sępów. Kobieta jest niczym, jeżeli nie jest zamężna. „Zamknięta w klatce”, jako dziewica, niedopuszczona do właściwej edukacji, zmuszona do zamążpójścia i bycia „dobrą” muzulmańską kobietą pod opieką męża, kobieta zaczyna wierzyć, że nie ma wyboru. Ayaan ma rację twierdząc, że muzulmańskie kobiety mogą być wyszkolone do uległości. Spotkałam wiele muzulmańskich kobiet, które muszą wieść taki tryb życia. To jeden z powodów, dla których wielu muzulmanów szuka żon w Azji Południowej. Pewna młoda dziewczyna była traktowana jak niewolnica, nie miała tutaj rodziny i teściowie nie pozwolili jej nawet uczęszczać na zajęcia angielskiego w lokalnej szkole lub szukać niezależności, oczekiwano zaś od niej, że będzie dobrze gotować i służyć całej wielopokoleniowej rodzinie. Będąc w ciąży spędzała w kuchni długie godziny stojąc. W końcu zemdląła i zabrano ją do szpitala. Teściom powiedziano, żeby pozwolili jej odpocząć ze względu na zdrowie dziecka — był to jedyny czas, gdy miała przerwę od zajęć domowych. Jej mąż poślubił kolejną kobietę (poligamia), a ona nie miała innego wyjścia, jak tylko w milczeniu zaakceptować ten fakt.

Imamowie spędzają olbrzymią ilość czasu na wyjaśnianiu, jak muzulmańskie kobiety powinny się ubierać, żyć i zachowywać. Kiedy tylko kobieta nie zastosuje się do ich wytycznych, może stanąć w obliczu ekskomuniki, napiętnowania, a w ekstremalnych przypadkach zostanie pobita lub zamordowana w imię honoru. Ayaan ma absolutną rację podnosząc larum, że ta sytuacja ma miejsce nie tylko w dalekich krajach, ale właśnie tutaj w Europie. Pierwszy przypadek (nie)honorowego zabójstwa miał miejsce w latach 90., kiedy 13-letnia muzulmańska uczennica w Birmingham została zastrzelona na oczach swojej matki tylko dlatego, że przyłapano ją na rozmowie z jakimś chłopcem w miejscowym parku. Połowa społeczności wykorzystała to honorowe zabójstwo, by terroryzować swoje córki.

Przeciwko sądom szariatu, przeciwko poligamii

Całkowicie przeciwstawiam się sądom szariatu. Tylko w obliczu brytyjskiego prawa muzulmańskie kobiety będą traktowane jako równe i pełnoprawne ludzkie istoty. Przy panowaniu szariatu, mułowie i imamowie w Wielkiej Brytanii mieszają się w małżeństwa, prawo rodzinne i dziedziczenie, a kobiety przegrywają. Na miłość boską, jedna z rad szariatu w Londynie prowadzona jest przez Suhaibę Hasana, reakcyjnego wahabickiego duchownego, a inna przez mentora dżihadu Anjuma Chaudrey’a! Ekstremiści wykorzystują trudną sytuację rozwiedzionych muzulmańskich kobiet, by tworzyć sądy szariatu w celu rozwijania swojego politycznego programu. Przestrzegając szariatu zyskują władzę nad kobietami i społecznościami.

Niektórzy z tych mężczyzn bronią poligamii, jako prawa danego im przez Boga. Poligamia

nasila się w naszych społecznościach, ponieważ meczety nie regulują islamskich małżeństw. Te nielegalne małżeństwa nie są uznawane przez prawo brytyjskie, a więc muzułmańscy mężczyźni posiadają przywilej do popełniania poligamii poza prawem. Jest to temat, którym się pasjonuję, ponieważ jako dziecko widziałam moją siostrę, która doznała tak silnego urazu psychicznego po odkryciu, że jej mąż ma już żonę, iż została przymusowo skierowana do szpitala psychiatrycznego. Rozwiodła się z nim, ale nigdy nie mogła przejść nad tym do porządku dziennego i zmarła w końcu ze złamanym sercem.

Meczety muszą zostać zmuszone do ukrócenia tych nielegalnych małżeństw. W niektórych muzułmańskich krajach, na przykład w Tunezji, poligamia została zakazana. Jednakże w Wielkiej Brytanii imamowie proszą o jeszcze więcej przywilejów! Słyszałam ostatnio o sprawie w meczecie w Birmingham, gdzie mąż zgadzał się na islamski rozwód tylko pod warunkiem, że żona zrzeknie się wszelkich praw do jego własności. Przywódca społeczności zmusił ją do zrzeczenia się praw. Gdyby zwróciła się do brytyjskiego sądu, zostałaby potraktowana sprawiedliwie.

Muzułmańskie kobiety mogą otrzymać rozwód cywilny, ale ciągle pozostają w „islamskim” związku. Dzięki mułom przeprowadzającym śluby poza prawem panuje olbrzymi bałagan. Nie ma żadnych regulacji i potrzebujemy ochrony brytyjskiego prawa. Kobieta może pójść do sądu szariatu, żeby rozwieść się z mężem, ale to mit, że zawsze potrzebujemy orzeczenia duchownego. Muzułmańska kobieta potrzebuje tylko dwóch świadków i nie ma powodu, dla którego notariusz i inny świadek nie mogliby udzielić jej tego rozwodu wraz z rozwodem cywilnym.

Ku zachodniemu islamowi

Byłam w połowie czytania obrony Zachodu i jego wartości przez Ayaan Hirsi, gdy zdałam sobie sprawę, jaką jestem szczęściarą. Urodziłam się w demokracji, która stara się traktować wszystkich ludzi równo, niezależnie od płci, orientacji seksualnej, religii, poglądów i rasy. Tutaj relacje międzyludzkie są lepsze, życie ludzkie jest cenione i istnieje więcej odpowiedzialności, wolności, wyboru, możliwości kształcenia i bezpieczeństwa. Dla mnie Wielka Brytania jest najlepszym miejscem na ziemi. Nikt tu nie głoduje, jest wolność, sprawiedliwość i szacunek dla wszystkich.

Gdy byłam nastolatką w latach 80., mój ojciec zaczął uczęszczać do miejscowego meczetu zbudowanego przez Jamaat-e-islam (odłam islamu, który wyznaje naukę Maulana Mauwdudiego). Pewnego dnia powiedział mi: „meczety będą wszędzie, islam rozprzestrzeni się, a kafirzy oraz jahudim (znaczy Żydzi) pójdą do piekła, jako niewierzący”. Pamiętam, że byłam w szoku; myślałam o moich wspaniałych szkolnych kolegach i pytałam siebie, jaki Bóg chciałby, aby te kochane dziewczęta poszły do piekła? Myślę, że mój ojciec doprawdy nigdy nie spotkał Żyda. Na stare lata uległ indoktrynacji.

Prorok głosił o sprawiedliwym społeczeństwie, w którym musisz dawać datki na biednych, dbać o starszych i opiekować się sierotami oraz wdowami. Ale to jest dokładnie to, co zrobił Zachód, podczas gdy świat muzułmański nie podołał zbudowaniu życia według tej idei. Islam musi przystosować się do demokracji, w której oddzielenie państwa od religii stanowi podstawę wolności słowa i wolności wyboru, praw ludzkich, swobody, sprawiedliwości i równości wobec prawa.

Jako ludzie Zachodu, powinniśmy docenić to, że nasza liberalna cywilizacja jest wspaniała, ponieważ najwyżej ceni ludzką godność, niezależność i nienaruszalność. Jako brytyjscy muzułmanie powinniśmy reformować islam, aż zacznie współgrać z tym cennym osiągnięciem. Islam żyje przeszłością. Nasz sposób myślenia został zamrożony i zostaliśmy zmuszeni do milczącego podporządkowania się... nie możemy dłużej podążać za naszą wiarą ślepo i bez kwestionowania.

Inspiracją dla mnie była profesor Amina Wadud, autorka książki *Women and the Gender Jihad* i pierwsza kobieta, która poprowadziła piątkową modlitwę, tworząc w ten sposób historię w Ameryce i ostatnio w Oxfordzie. Radykałowie nazwali ją „heretyczką”, ale dla postępowych, liberalnych i świeckich muzułmanów jest ona inspiracją do sprzeciwiania się męskiej hierarchii w islamie.

Wielu muzułmanów już żyje na Zachodzie jako „muzułmanie zreformowani”. W Wielkiej Brytanii dwa umiarkowane stanowiska prezentują dr Ghayasuddin Siddiqui oraz dr Taj Hargey, obaj wspierający równość dla kobiet. Dr Hargey powiedział mi, że stracił ostatnio połowę swojego zgromadzenia, gdy poparł Aminę Wadad w prowadzeniu pierwszej piątkowej modlitwy w Oxfordzie. On także nie zgadza się na sądy szariatu. Dr Siddiqui zaangażował się w dokończenie prac nad standardowym muzułmańskim dokumentem dotyczącym zawierania małżeństw, które ma być używane we wszystkich meczetach. Jest w nim zastrzeżenie, że mąż nie może popełniać poligamii. Popiera muzułmańskie kobiety, które pragną poślubić nie-muzułmanina. Dr Siddiqui broni także wolności młodych do większego wyboru w kwestii małżeństwa i szukania własnych partnerów raczej w Wielkiej Brytanii niż w Azji Południowej. Mam największy szacunek dla takich mężczyzn.

Najbardziej zaskakuje mnie fakt, że rząd zwraca się o poradę do ludzi, takich jak Tariq Ramadan, albo Inayat Bunglawala z MCB (Brytyjska Rada Muzułmańska), a nie do ludzi, takich jak Haris Rafiq z Rady Sufich, którzy promują nowoczesny islam brytyjski.

Popieram punkt widzenia amerykańskiego pisarza Rezy Aslana, autora książki *No God But God*. Muzułmańska reformacja nadchodzi. Zaczyna się pojawiać muzułmański feminizm i hadisy zmyślone przez mężczyzn są kwestionowane. Interpretacje Koranu są analizowane przez bardziej oświeconych uczonych. Istnieją sprzeczne interpretacje Koranu, ale mamy wybór, którą interpretację zaadaptujemy, jako że Koran jest wieloznaczny i bardzo trudny do zrozumienia lub interpretacji.

Gdzie dalej?

Przeczytałam ostatnio ulubionego autora Brytyjskiej Rady Muzułmanów, Maulana Maududiego, wypowiadającego się na temat „islamskich praw człowieka”. Cóż, nie są to prawa człowieka, tak jak my je rozumiemy! Unika on kwestii równości pomiędzy muzułmanami i nie-muzułmanami, apostazji, równości kobiet przy dyspozycji spadkiem, składaniu zeznań oraz równych praw do rozwodu lub małżeństwa z nie-muzułmaninem. Mówi on o „islamskim sposobie ubierania się”, broni zasłony na twarz i czystości muzułmańskich kobiet. Nie ma oczywiście czegoś takiego, jak „islamski sposób ubierania się”! Arabskie tuniki i burki to wytwory islamu z pustyni. Nasza tożsamość jako nowoczesnych muzułmanów została zniekształcona przez te zacofane doktryny. Dlaczego rząd na to pozwala? Dlaczego my, muzułmanie Zachodu, nie wykazujemy większej energii w poskramianiu tych doktryn?

Studiując własną oraz obce religie coraz bardziej zdaję sobie sprawę, że nie jestem tylko muzułmanką. W pewnym sensie jestem także chrześcijanką, żydówką, sikhem, hinduistką, ponieważ wszyscy wierzymy w Boga.

Rozmawiam z Bogiem bezpośrednio. Moja miłość i wiara sięgają poza Koran lub proroków i ich rytuały. Moja podróż ma charakter duchowy. Uciążliwe dogmaty i reakcyjni duchowni, dżihadyści i islamiści oczernili dobre imię islamu. Używając rozumu i serca, które dał mi Bóg, abym mogła sama decydować o tym, co dobre, a co złe, sama mogę decydować, czy wierzyć w słowa imamów i uczonych. Ważnym jest, aby słuchać własnego sumienia i nie dopuszczać, aby głośne krzyki islamskich ekstremistów pozbawiały nas człowieczeństwa.

Nie jestem ateistką, (choć widzę, że ateści są najbardziej uprzejmi, ludzcy i przyzwoici w porównaniu do tych, którzy myślą, że mają prawo do wysadzania innych ludzi w powietrze w imię Boga). Nie wierzę w niektóre majestatyczne, magiczne przepowiednie, ale to nie znaczy, że nie wierzę w siłę wyższą. Kiedy rozważam naturę, od głębi oceanów po tajemnice przestrzeni kosmicznej, wierzę, że istnieje siła wyższa, która nas wszystkich stworzyła. Moja relacja z Nim/Nią/Tym jest bezpośrednia, nie poprzez posłanników.

Odmawiam uczestniczenia w modlitwie za plecami mężczyzny, lub bycia poddaną jakiejś segregacji; dlatego porzuciłam uczęszczanie do meczetów, nawet gdyby te pozwalały nam tam przychodzić! Jestem świecką brytyjską muzułmanką, która będzie wierzyć w to, w co chce wierzyć i co jest na ludzki sposób rozsądne i wyobrażalne. Mój islam jest prosty i bezpośredni dla mnie, nie muszę obnosić się z religią, by udowodniać, kim jestem. Islam musi się uwolnić od średniowiecznych teologii. Tylko wtedy muzułmańskie kobiety zostaną wyemancypowane; muzułmanie powinni rozpocząć kampanię przeciwko dżihadystom i ekstremistom, by odzyskać islam, tylko wtedy muzułmanie będą mogli powiedzieć, że islam jest religią pokoju. Obecnie rzeczywistość udowadnia coś zupełnie innego. Musimy wspólnie przełamać nasze milczenie przede wszystkim wobec politycznych i radykalnych islamistów.

To smutne, że ci, którzy odważyli się mówić prawdę często są zastraszani, mordowani i żyją w obliczu śmiertelnego zagrożenia, tak jak Ayaan. Dla mnie dowodzi to faktu, że w dzisiejszym świecie islam jest w poważnym błędzie. To jest to, co kocham w Ayaan — mówi to, co mówi, bez strachu i skruchy. Mówi to, co wielu z nas myśli, ale nigdy nie wypowiada przez wzgląd na zakorzeniony w nas strach. Musimy ją za to szanować.

Gina Khan

Brytyjska muzułmanka, która mieszka w Birmingham i prowadzi kampanię przeciwko ekstremizmowi. Bloguje na Butterflies and Wheels.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-05-2009 Ostatnia zmiana: 16-12-2010)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6527>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl